

## Poznaj moje hobby



Z Militaria, szermierka, taniec towarzyski, japońskie mangi, sztuka origami, tenis, narciarstwo – to tylko niektóre z zainteresowań, o których opowiadali uczniowie podczas trzeciej edycji Międzyszkolnego Konkursu Krasomówczego „Poznaj moje hobby” w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I stopnia w Szczecinie. Zgodnie z założeniami, jury, pod przewodnictwem dziennikarki Małgorzaty Prokop, oceniało m.in. dbałość o kulturę i poprawność języka polskiego. Spośród uczniów klas czwartych zwyciężył Mateusz Atamańczuk (SP Bezzece), wśród piątoklasistów – Mikołaj Marczak (SP 37), a sóstoklasistów – Sebastian Kuć (SP 51). Nagrodę specjalną, za wyjątkowo udany debiut otrzymała Pola Godlewska (OSMI stopnia). Na zdjęciu widnieją laureaci wszystkich nagród wraz ze swoimi nauczycielami oraz organizatorami konkursu. (MON)

Z księgarskiej półki

## Świąteczna edukacja

„BOŻONARODZENIOWE historie”, „Mikołajowe historie”, „Historie o Bożym Narodzeniu” i „Świąteczne opowieści” – to tytuły książek wydanych przez oficynę „Zielona Sowa”, które nie tylko nasze dzieci przeczytają (albo wysłuchają) z przyjemnością, ale przy okazji jeszcze podszkółą różne swoje umiejętności.

Każda z nich przeznaczona jest dla młodego czytelnika w różnym wieku. Pierwsza to obrazkowa książeczka dla dzieci w wieku 5-6 lat, która ma pomóc w nauce czytania. W „Bożonarodzeniowych historiach” wszystko jest zaczarowane: choinka potrafi mówić i prosi jedną z bohaterów o ciepły szalik, z kolei prezent przeznaczony dla Janka znika...

W „Mikołajowych historiach” (dla dzieci w wieku 6-7 lat) dzieci nie mogą się doczekać Mikołaja. Pawełek martwi się, że Święty do niego nie trafi, z kolei Oskar

gubi się podczas świątecznych zakupów. Na szczęście zostaje uratowany przez wielkiego siwobrodęgo anioła w czerwonym płaszczu.

„Historie o Bożym Narodzeniu” to krótkie historyjki do samodzielnego czytania dla siedmiolatków i ośmiolatków. Mamy tu niesamowitą opowieść o tym, jak Mikołaj zapomniał prezentów dla dzieci. Z kolei fabuła „Świątecznych opowieści” (dla dzieci w wieku 8-9 lat, z pytaniami sprawdzającymi rozumienie tekstu) rozgrywa się w samą Wigilię, kiedy to dzieci gryzie ciekawość, co też może być w tych wszystkich kolorowych paczkach pod choinką...

M. GAPIŃSKA



Szkoły bardziej otwarte?

## Jazzowy eksperyment

BARDZO możliwe, że gdyby nie swego rodzaju edukacyjna „pruderia” w polskim szkolnictwie muzycznym - klasy jazzu i muzyki estradowej bardzo podniosłyby jakość wykonywania muzyki rozrywkowej. Wielu instrumentalistów i wokalistów, których nie pociąga repertuar klasyczny, a którzy nie znajdują dla siebie miejsca w polskich szkołach artystycznych, miałoby szansę odebrać formalne wykształcenie muzyczne.

BARDZO powoli i mozolnie zaczyna się to zmieniać. Od lat 90. słynna szkoła muzyczna przy ul. Bednarskiej w Warszawie jako jedyna w Polsce prowadzi wydział jazzu. Od września 2007 roku warszawska szkoła nie jest osamotniona: dołączył do niej Zespół Szkół Muzycznych w Szczecinie. W obu przypadkach wydziały mają status „eksperymentu”. Niby nic nie zmienia to w normalnym funkcjonowaniu zaakceptowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (temu resortowi podlega szkolnictwo muzyczne) klasach jazzowych, ale jednak wciąż wy-

tworzą atmosferę tymczasowości. Eksperymentalne prowadzenie wydziałów jazzu oznacza także, iż mogą one realizować wyłącznie programy autorskie akceptowane i nadzorowane przez ministerstwo.

W szczecińskiej szkole wydział jazzu to klasy saksofonu, trąbki, kontrabas, perkusji, fortepianu i wokalistyka jazzowa. Tutejsze przedsięwzięcie bardzo zaimponowało szkole muzycznej w Łodzi – jej przedstawiciele przyjechali niedawno do Szczecina, aby poznać realizowany tu program, siatkę godzin lekcyjnych i zainteresowanie naborem do klas jazzowych.

Ośrodki naukowe do likwidacji

## Będę walczył o biblioteki

Rozmowa z Jerzym Kotlegą, radnym Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, byłym kuratorem oświaty

– PODCZAS niedawnego spotkania dyrektorów szczecińskich szkół dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej z Poznania chwalił Koszalin za wyniki nauczania i pracę Centrum Edukacji Nauczycieli. Szczecin wypadł gorzej. Dlaczego?

– Będąc kuratorem oświaty w Koszalinie do 1998 r., włączyłem biblioteki pedagogiczne do systemu doskonalenia nauczycieli, czyli CEN-u, ponieważ uznałem, że w ten sposób stanie się on bardziej kompletny. Chodziło o lepsze dofinansowanie oraz uproszczenie struktury. W ten sposób filie biblioteczne stały się ośrodkami doskonalenia nauczycieli. Koszalin zrobił to jako drugie województwo w kraju (po Opolu). W tym czasie jako jeden z pierwszych wprowadziliśmy badania kompetencji uczniów w składowych egzaminach zewnętrznych. Koszalin już wtedy był o krok przed Szczecinem.

– Jako kurator zachodniopomorskiej oświaty w Szczecinie podobne zmiany wdrożył pan w Szczecinie.

– Zainteresowałem dyrektora Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli moim pomysłem, i on tę ideę zrealizował. Mielśmy doświadczenie, że dobrze to funkcjonuje w Koszalinie, i chcieliśmy to ujednolicić po połączeniu się województw. W ten sposób, gdy dyrektorem CDiDn i Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej był Czesław Plewka, powstały perełki. Na miarę XXI wieku stworzono kompleks biblioteczny w Myśliborzu z muzeum regionalnym, ważnym w naszym województwie, które musi dbać o rodzącą się tożsamość regionalną. Doskonałe warunki do pracy stworzono nauczycielom w bibliotece pedagogicznej z muzeum regionalnym w Gryfnie oraz w Wałczu, gdzie nasza biblioteka stała się także naukowym zapleczem dla studentów tamtejszej Wyższej Szkoły Zawodowej, umożliwiając jej spełnienie warunków akredytacyjnych.

– Podczas ostatniej sesji sejmiku radni województwa zdecydowali o likwidacji siedmiu z trzynastu bibliotek pedagogicznych, w: Wałczu, Chojnie, Kamieniu Pomorskim, Policach, Łobzie, Nowogardzie i Choszcznie. Pan był przeciw.

– Ta decyzja może zachwiać fundamentem całego systemu funkcjonowania oświaty w województwie, z którego korzystają nauczyciele, studenci. To są

biblioteki naukowe. Nauczyciel dobrze przygotowany lepiej pracuje z uczniem, wychodzi z ciekawymi inicjatywami. W ciągu dwóch pierwszych lat dyrektor Plewka wprowadził trzy biblioteki w XXI wiek, a jego następczyni Urszula Pańka – zamyka siedem.

– Koszt utrzymania tych bibliotek jest wysoki?

– Około 5 mln zł rocznie, co daje 200 zł na nauczyciela rocznie, a 2 zł rocznie na mieszkańca naszego województwa. Dla porównania – utrzymanie Urzędu Marszałkowskiego to koszt około 67 mln zł rocznie. Próbuje się oszczędzać grosze. Najpierw się likwiduje, a później się zobaczy... Nie ma myślenia o budowaniu.

– Dotychczasowe biblioteki nie pój- dą w niebyt, lecz mają się stać działami lokalnych bibliotek miejskich.

– Biblioteka pedagogiczna jest zadaniem własnym województwa. Samorząd naszego województwa rezygnuje z prowadzenia swojego zadania. Siłowo próbuje przekazać je samorządom lokalnym, z których część nie chce tego przejąć. Gmina choszczeńska pisze do dyrektora ZCDN, że jest w stanie przejąć kolejne zadania wyłącznie z troski o nauczycieli. Samorządy nie dostaną ani grosza, a regionowi zostanie zmniejszona subwencja, bo będzie realizował mniejsze zadanie. Dlaczego oddawać te zasoby?

Zamiar łączenia biblioteki pedagogicznej z publiczną doprowadzi do zagłady pedagogizacji środowiska na wielu płaszczyznach, ponieważ czytelników nie będzie instruowała fachowa kadra wspomagająca poradnie, ośrodki wychowawcze czy też ośrodki specjalne. Biblioteki pedagogiczne są bardzo dobrze przygotowane do obsługi czytelników i zaopatrzone w najnowsze wydawnictwa pedagogiczne. Argumentacja, że przejmą tę rolę biblioteki publiczne, nie jest przekonująca. Lokalnie utrudniony będzie dostęp do najnowszych wydawnictw o znikomym nakładzie czy też literatury archiwalnej, którą pozyskuje biblioteka dzięki współpracy z innymi bibliotekami pedagogicznymi.

– Kto w tej sytuacji będzie zajmował się zakupem wyselekcjonowanej literatury specjalistycznej, doradztwem w doborze tematycznej wiedzy dla czytelników?



– Dzisiaj w bibliotekach pedagogicznych pracują nauczyciele-bibliotekarze, jest to specjalistycznie przygotowywana, wysoko kwalifikowana kadra. W procesie likwidacji mogą oni stracić pracę. Dodajmy, że koszty likwidacji, czyli półroczne odprawy dla 15 zwolnionych bibliotekarzy, nie były nawet kalkulowane.

– Chce pan jeszcze bronić tych bibliotek. Jak?

– Złożyłem wnioski o unieważnienie tej uchwały sejmiku z powodu, moim zdaniem, wielokrotnego naruszenia prawa przy jej uchwaleniu. Wskażę na usterki prawne. Jeśli zostaną odrzucone przez wojewodę, wystąpię na drogę sądową. Sesja była źle zorganizowana, przez wiele godzin omawiane były różne zagadnienia, na pewno bardzo ważne, ale niekonieczne do omawiania w tym dniu. Dopiero w późnych godzinach, zmęczeni, przystąpiliśmy do omawiania uchwał. Wynik głosowania do końca nie był przesądzony. Podczas sesji klub PO zbierał się kilkakrotnie. Była więc szansa na osiągnięcie porozumienia, zawarcie kompromisu, tak jak to się stało np. u naszych sąsiadów, w woj. pomorskim. Ostatecznie 13 radnych sejmiku (9 – PO, 2 – PSL, 2 – Samoobrona) zdecydowało o losach filii bibliotek. Mam cichą nadzieję, że w drodze odwoławczej zwycięży jednak rozsądek.

– Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiała Elżbieta KUBERA



Szczecińsko-łódzkie konsultacje – na zdjęciu (od prawej): m.in. wybitny perkusista jazzowy Marcin Jar (prowadzi zajęcia w Szczecinie), dyrektorka ZSM w Łodzi Wiesława Cieśla i dyrektorka szczecińskiego ZSM Danuta Rodziewicz oraz uczniowie klas jazzowych szczecińskiej szkoły przy ul. Staromłyńskiej.

wie i muzyka zdecydowanie estradowa powinna kiedyś znaleźć swoje miejsce w szkolnictwie muzycznym II stopnia. Projekt większej integracji sztuk, w tym gatunków muzycznych, w nauczaniu muzyki zatacza przecież coraz szersze kręgi – na razie jednak głównie poza Polską.

Obecnie polski absolwent wydziału jazzu średniej szkoły muzycznej ma do dyspozycji dalszą samodzielną pracę nad swoim warsztatem, studia zagraniczne lub jedyny u nas wydział jazzu i muzyki rozrywkowej – na Akademii Muzycznej w Katowicach. (md)